

Lidia Romaniszyn-Ziomek
Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

Osobne światy. Mickiewicz i Słowacki

„Jednym z największych nieszczęść Juliusza Słowackiego było niewątpliwie to, że zastał miejsce na Parnasie poezji polskiej pierwszej połowy XIX wieku zajęte przez niewiele ponad dekadę starszego Adama Mickiewicza”¹ – pisze Marek Piechota, wskazując tym samym na liczne perturbacje związane z drogą twórczą młodszego wieszcza. Pozycja Słowackiego wobec Mickiewicza zdaje się być w powszechnym odbiorze, zwłaszcza tym mniej naukowym, ściśle utrwalona. Sprowadza się bowiem przeważnie do relacji mistrz i zarozumiały uczeń. Słowacki zazwyczaj figuruje jako osoba, która ciągle chciała dorównać Mickiewiczowi, naśladować jego dzieła, pozyskiwać czytelników, wreszcie prześcignąć go w literackim biegu. Kwestia ta podjęta została w latach 20. ubiegłego wieku przez Manfreda Kridla w książce *Antagonizm wieszczów. Rzecz o stosunku Słowackiego do Mickiewicza*² i utrwaliła pogląd o tzw. „antagonizmie wieszczów”. W takim ujęciu Słowacki miał być stroną czynną, atakującą wyżej klasyfikowanego przez publiczność literacką Mickiewicza³. Wielki wieszcz Adam miał za to zachowywać wyniosłe i pogardliwe milczenie w stosunku do młodszego przeciwnika. Ukoronowaniem tych antagonistycznych relacji był w przekonaniu wielu badaczy pojedynek na improwizację w czasie słynnej uczt u Eustachego

¹ M. Piechota, „Chcesz ty, jak widzę, być dawnym Polakiem”. *Studia i szkice o twórczości Słowackiego*, Katowice 2005, s. 7.

² M. Kridl, *Antagonizm wieszczów. Rzecz o stosunku Słowackiego do Mickiewicza*, Warszawa 1925.

³ Zob. M. Piechota, „Chcesz ty, jak widzę...”, s. 21.

Januszkiewicza, 25 grudnia 1840 roku⁴. Podczas tego wieczoru, którego przebieg trudno z różnych względów zrekonstruować, Mickiewicz według relacji świadków miał znowu górować nad Słowackim, czego z kolei nie potwierdzają wzmianki w listach Słowackiego do matki. Niemniej jednak wieczór ten zapoczątkował dosłowną i otwartą walkę nie tyle autora *Dziadów* ze Słowackim, co literackiej publiczności i zwolenników Mickiewicza z bezideową twórczością mniej natchnionego Słowackiego. Przypomnijmy bowiem, że w roku 1832 w Paryżu Mickiewicz określił w towarzystwie emigracyjnym poezję Słowackiego jako „kościół bez Boga”, czyli ideologicznie pustą. Uczta u Januszkiewicza miała pogłębić ten pogląd, pozostawiając Słowackiego poetą wprawdzie dość sprawnym pod względem literackim, lecz bez serca, boskiego ducha i natchnienia.

Prócz stereotypowego poglądu na relacje Mickiewicza i Słowackiego da się wskazać w badaniach głosy nie tyle przeczące antagonizmowi wieszczów, co nadające tej sprawie zdecydowanie inny kierunek rozważań. Można wyodrębnić co najmniej kilka kwestii, które wpłynęły na odmienność [podkreśl. – L.R.Z.] Słowackiego, sprowadzaną łatwo i często bezpodstawnie do chęci pokonania górującego poety. Pierwszą z nich, i chyba najbardziej istotną, rzutującą na wszystkie inne, jest bagatelizowana niekiedy różnica pokoleniowa [podkreśl. – L.R.Z.].

Piechota pisząc, że Słowacki zastał miejsce na Parnasie zajęte przez niewiele ponad dekadę starszego Mickiewicza, zwrócił uwagę na pewne opóźnienie, na które autor *Balladyny* nie miał wpływu. Jednak nie zajęte już miejsce na Parnasie poetyckim zdecydowało o pozycji Słowackiego, lecz właśnie trzynastoletnia różnica wieku. „Niewiele ponad dekadę”, czyli bardzo dużo, przyjmując ówczesny czas i warunki, w których przyszło żyć polskim romantykom. Ta różnica pokoleniowa zaważyła nie tyle na pierwszeństwie Mickiewicza, co na odmiennej poetyce, obrazowaniu, literackiej wyobraźni, na zupełnie różnym charakterze twórczości obu poetów.

Podnosi tę kwestię Alina Witkowska w książce *Równieśnicy Mickiewicza*: „[...] między biografią literacką a intelektualną, wreszcie doświadczeniami życiowymi tego w pewnym sensie „romantycznego pokolenia” [Krasińskiego i Słowackiego – L.R.Z.] a formacją mickiewiczowską obserwować można już nie różnicę, ale przepaść prawdziwą”⁵. Uzasadnia to tym, że Słowacki zaczynał edukację literacką od Lamartine’a i Byrona, Mickiewicz

⁴Zdarzenie to w nowszych badaniach opisuje m.in. Piechota („Chcesz ty, jak widzę...”) oraz Magdalena Bąk („I tego wieczora byliśmy z nim jak dwaj bracia”. O relacji między Słowackim a Mickiewiczem, [w:] *W cieniu Mickiewicza*, red. J. Lyszczyńska, M. Bąk, Katowice 2006, s. 224–231).

⁵A. Witkowska, *Równieśnicy Mickiewicza*, Warszawa 1998, s. 48–49.

natomiast od twórców oświeceniowych, stawiając na pierwszym miejscu Woltera.

Wszystko, co stanowiło dla młodego Mickiewicza literacki wstrząs i przeżycie współczesności – pisze badaczka – miało charakter oświeceniowy; w wypadku Słowackiego funkcję tę spełnił już romantyzm. Na przełomie wieku XVIII i XIX różnica kilku lat decydowała o przynależności do innej generacji, nie tylko biologicznej, ale, co znacznie istotniejsze, kulturowej i historycznej⁶.

Przełom wieków, ale także przełom epok kulturowych oraz przełom historyczny stały się jednymi z ważniejszych czynników, które ukształtowały świadomość pokoleniową Mickiewicza i jego rówieśników. Czynniki te wytworzyły poczucie niezwyklej więzi, połączyły ludzi, którzy stali się zarówno świadkami, jak i uczestnikami procesu zniewalania ojczyzny. Dlatego też wyróżnikiem tego pokolenia stało się wielkie poczucie krzywdy i szlachetna nienawiść, czy też „cnota nienawiści”⁷ oraz, często dziś już opacznie rozumiany, pogardliwie romantyczny patriotyzm, przejawiający się obsesyjnym myśleniem o niepodległości ojczyzny, o wolności i historii własnego kraju. Jak podkreśla Witkowska: „Była to pierwsza z wielu generacji czasu niewoli, która narzuciła sobie moralną problematykę ofiary dla ojczyzny, a z poświęcenia dla sprawy narodowej uczyniła najwyższą miarę ludzkich czynów”⁸.

Generacja mickiewiczowska stanowiła więc zupełnie odrębną i przeciwstawną grupę wobec urodzonych ponad dekadę później poetów. Zdaniem niemieckiego filozofa i historyka kultury, Wilhelma Diltheya

ci, co w latach młodości tych samych doznali wpływów kierowniczych, składają się razem na pokolenie. Tak pojęta generacja tworzy ciśniejszy krąg jednostek, które na skutek zależności od tych samych wielkich zdarzeń i przemian, jakie miały miejsce w okresie ich pobudliwości, mimo odmiennych czynników, które później się dołączyły, związane są w pewną jednolitą całość⁹.

Trudno więc zakwalifikować do tego pokolenia, stojących dziś w równym rzędzie z Mickiewiczem, dwóch innych wieszczów, czyli Słowackiego i Krasińskiego. Ukształtowani już przez romantyzm nie doświadczyli boleśnego przejścia między odrębnymi formacjami kulturowymi, a i historycz-

⁶Tamże, s. 49.

⁷Por. tamże, s. 56.

⁸Tamże, s. 60.

⁹W. Dilthey, cyt. za: A. Witkowska, *Rówieśnicy...*, s. 49.

ne oraz osobiste warunki nie wymagały od nich podjęcia tak wyraźnej walki ideowej. Okoliczności dorastania, środowisko, w którym się obracali, a także zabezpieczenie materialne pozwalały im na zupełnie odmienny tryb życia i twórczości, zindywidualizowany, niezwiązany tak silnie ze zbiorową potrzebą jedności. Stąd też w utworach Słowackiego więcej artyzmu, a mniej patriotyzmu, więcej jednostkowych działań i doświadczeń w imię osobistej racji, a nie zbiorowych oczekiwań¹⁰.

Kwestia narodowej twórczości stanie się przedmiotem polemik Słowackiego z Mickiewiczem i drugim wyróżnikiem ich odrębności [podkreśl. – L.R.Z.]. Mickiewicz w tej dyskusji zabierze głos mimochodem, krytykując poezję młodszego twórcy. Jak zaznacza Piechota:

Mickiewicz Słowackiego i jego twórczości niemal nie zauważał albo zauważał z niechęcią¹¹. [...] nazwisko Słowackiego w pismach autora *Dziadów* [...] pojawia się zaledwie cztery razy [...] ¹². Co więcej, w paryskich wykładach Literatury Słowiańskiej Słowacki jako poeta i dramaturg dla profesora College de France niemal nie istnieje!¹³

Wydaje się, że Mickiewicz nie zauważał bądź nie chciał zauważać talentu Słowackiego co najmniej z kilku powodów. Jego pozycja jako pisarza i narodowego wieszczą była niezagrożona ze względu na liczne grono wiernych zwolenników, którzy na każdym kroku starali się upokorzyć młodego Słowackiego. Publiczność literacka wychowana na narodowościowej poezji mickiewiczowskiej nie przyjmowała stylu i tematyki dzieł Słowackiego. Zatem pisać inaczej niż Mickiewicz oznaczało skazać się na odrzucenie i niezrozumienie, a pisać tak jak on oznaczało wiernie go naśladować i przyznawać mu pierwszeństwo. Mickiewicz nie zauważał Słowackiego także ze względów ideowych. Jego poezja była dlań „kościołem bez Boga”, czyli pustą świątynią słów, zbudowaną z wielkim artyzmem i talentem, ale bez istotnego elementu, który poruszałby narodowego ducha i trafiał do zbiorowej wyobraźni uciemiężonego narodu. Słowacki z kolei z narodowego charakteru poezji Mickiewicza stworzył zarzut, nie dlatego, że sam nie umiał tak sprofilować własnej twórczości, lecz dlatego, że zwyczajnie nie dostrzegał potrzeby tak silnej ideologizacji literatury. Uważał wręcz, że nie

¹⁰ Pisze o tym także Bąk zwracając uwagę na inspiracje Słowackiego *Konradem Wallenrodem* w *Żmii*. Poeta zdaje się tu nie zauważać patriotycznego wymiaru utworu Mickiewicza, pokazując chęć osobistej zemsty głównego bohatera, a nie działania w imię wolności ojczyzny. Tym samym jednoznacznie potępił zdradę, pozbawiając się wallenrodycznej dwuznaczności. Zob. M. Bąk, *Zapomnieć Mickiewicza. O pochodzeniu niektórych składników wyobraźni poetyckiej Słowackiego*, [w:] *Wyobraźnia Juliusza Słowackiego*, red. D.T. Lebioda, Bydgoszcz 2006, s. 88.

¹¹ M. Piechota, „Chcesz ty, jak widzę...”, s. 7.

¹² Tamże, s. 22.

¹³ Tamże, s. 23.

można twórczości ograniczać do ram narodowych, które zamykają drogę uniwersalizmowi literatury. Sam chciał stać się poetą uniwersalnym, wielkim i znaczącym nie tylko dla Polaków, dorównując Goethemu czy Byronowi. Istoty dzieł nie upatrywał więc w opisywaniu wyjętych z historii narodu zdarzeń. W ten sposób oddzielał się wyraźnie od Mickiewicza. Pisał:

Lecz myli się ten, kto sądzi, że narodowość poezji zależy na opisywaniu narodowych wypadków: wypadki są tylko szatą, ciałem, pod którym trzeba szukać duszy narodowej lub duszy świata¹⁴.

Jego dwa pierwsze tomy poezji z 1832 roku nie spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem, zostały przemilczane. Pokazywały one Słowackiego jako artystę, a współcześni mu odbiorcy, jak sam zaznaczył¹⁵: „bynajmniej o artystostwie nie myśleli... ważną i okropną tragedią rzeczywistą zajęci”¹⁶.

Tak też zarysował się naturalny podział i naturalna różnica między poetami. W przywołanym już na początku pojedynku na improwizację granica ta zostaje przypieczętowana, niejako potwierdzona przez samego Mickiewicza. Zwraca na to uwagę Magdalena Bąk, interpretująca wzajemne relacje tych dwóch poetów w kontekście teorii „lęku przed wpływem” Harolda Blooma. Komentując improwizacyjny pojedynek wieszczów i odpowiedź Mickiewicza na poetyckie i dość odważne wyzwanie Słowackiego, badaczka konstatuje:

Mickiewicz [...] podjął wyzwanie z wielkim, jak się zdaje, animuszem. Być może wcale nie dlatego, że tak go oburzyły poczynania Słowackiego, ale właśnie ze względu na *lęk przed wpływem* poety młodszego, choć bez wątplenia genialnego (i o tym akurat właśnie Mickiewicz musiał wiedzieć najlepiej). Wnioskując z zachowanych przekazów, stwierdzić można, że improwizacja „starego wieszczu” podtrzymała nakreśloną w wypowiedzi Słowackiego granicę. Świadomie eksponując natchnienie i działanie ducha, minimalizując (czy wręcz lekceważąc) biegłość i erudycyjność poezji, wyrzekł się niejako dziedziny, w której przecież wiele osiągnął. Pozostawiając sobie niepodzielne prawo do „boskiego natchnienia”, zawierał być może ze Słowackim specyficzną umowę, na mocy której jedynym poetą-natchnieniowcem na polskim Parnasie miał być on sam, Słowackiemu zaś pozostawiał erudycję, kunsztowne poetyckie piękno, formalne eksperymenty. Powodów takiej postawy może być oczywiście wiele [...] nie sposób jednak wykluczyć także i tej możliwości, że Mickiewicz odczuwał *lęk przed wpływem* wyobraźni Słowackiego i chciał się przed nim zabezpieczyć, zajmując pozycję prze-

¹⁴ J. Słowacki, *Dzieła*, t. II, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1959, s. 156. Por. M. Piechota, „*Czesz ty, jak widz...*”, s. 25.

¹⁵ Zob. M. Piechota, „*Czesz ty, jak widz...*”, s. 25.

¹⁶ J. Słowacki, *Dzieła*, t. XI, s. 114. Fragment ten przytaczam za: M. Piechota, „*Czesz ty, jak widz...*”, s. 26.

ciwnikowi (jak chciał sądzić) niedostępne, a rezygnując z tych, na których zbyt mocno już odcisnął się jego własny wpływ¹⁷.

Zdawać by się mogło, że po takim pojedynku i uznaniu odrębności twórców, genialnych we właściwych tylko sobie dziedzinach, Słowacki odnalazł własne miejsce na Parnasie literackim. Nie gorsze lub lepsze, ale właśnie odrębne, inne, uwolnione od wpływów Mickiewicza. Takie stanowisko potwierdzać mogą także słowa z *Beniowskiego*, skierowane wprost do Mickiewicza:

Bądź zdrów! – A tak się żegnają nie wrogi,
Lecz dwa na słońcach swych przeciwnych – Bogi!¹⁸

Fragment ten świadczy nie tyle o równości obu poetów, co o ich odrębności. Bogi na dwóch przeciwnych słońcach, czyli każdy w swojej własnej dziedzinie i w swoim własnym poetyckim porządku¹⁹. Publiczność czytelnicza nie spostrzegła jednak tego ustalonego podziału literackiej dominacji, wciąż uznając, że Słowacki nie dorasta do Mickiewicza. Co gorsza, jego późna twórczość wskazuje, jakoby próbował go naśladować, tworząc na nowo *Konrada Wallenroda*, *Dziady* i *Pana Tadeusza*. Idąc za głosem Witkowskiej należy zapytać: dlaczego to robił? Skoro wydawać by się mogło, że *Beniowski* wyznaczył mu już nową, literacką drogę i zamknął etap rzekomej walki z autorem *Ballad i romansów*?

Odsłania się tu kolejna różnica pomiędzy poczynaniami literackimi Słowackiego i Mickiewicza, sprowadzana do prostego naśladownictwa i świadectwa trwałości kompleksu²⁰ wobec starszego poety. Zarzut naśladownictwa formułowany już pod adresem wczesnej twórczości Słowackiego, a pogłębiony jeszcze przy okazji „pisanie Mickiewicza” na nowo w twórczości późnej, w opinii wielu badaczy nie jest zasadny. Jedną z nich jest komentarz Magdaleny Bąk, która trafnie określa charakter tych nawiązań:

¹⁷ M. Bąk, „*I tego wieczora...*”, s. 228. Podobne wnioski badaczka wyciąga w innym artykule: „Narzędzia dostarczone przez teorię Blooma pozwalają dostrzec w nawiązaniach do Mickiewiczowskich motywów próbę uwolnienia i oczyszczenia własnej wyobraźni, wytyczenia swojego własnego poetyckiego poletka – nie: większego, ważniejszego czy piękniejszego niż Mickiewiczowskie, ale po prostu własnego, wyraźnie odgradzonego, niemożliwego do pomylenia z żadnym innym”. M. Bąk, *Zapomnieć Mickiewicza...*, s. 97.

¹⁸ J. Słowacki, *Beniowski*, oprac. M. Ursel, Wrocław 1985, s. 182.

¹⁹ Warto tu przywołać także zdanie Jacka Łukaszewicza: „Przeciwstawienie Mickiewicza i Słowackiego nie daje się sprowadzić do biograficznych animozji, słusznych czy mniej słusznych pretensji, urażonej ambicji. Przedstawiają oni dokładnie odmienne typy wyobraźni, rodzaje widzenia świata. Mickiewiczowi poezja Słowackiego była obca. Rzeczywiście od jej wspaniałości wołał wiersze Garczyńskiego i Zaleskiego. Odnajdywał w nich ziarna prawdy: strofy czy utwory, które on sam, autor liryków łożańskich mógłby pisać”. J. Łukaszewicz, *Mickiewicz*, Wrocław 1996, s. 147. Fragment ten przywołuje M. Piechota w książce „*Chcesz ty, jak widzę...*”, s. 52.

²⁰ Por. A. Witkowska, *Słowacki mistyczny*, Warszawa 1981, s. 267.

Bezsprzecznie obecne w utworach Słowackiego aluzje do pomysłów, wątków czy poetyckich rozstrzygnięć wyczytanych z utworów Mickiewicza należy przede wszystkim umieścić po stronie erudycji poety, która przesądzała o literackości jego dzieł, ich wyraźnym powiązaniu z literaturą europejską, przy jednoczesnej wrogości wobec wszelkiego naśladownictwa, przekonaniu o konieczności wypracowania kształtu indywidualnego (nawet w tak specyficznej formie, jaką był przekład)²¹. Odniesienia do twórczości Mickiewicza były oczywiście czymś więcej niż tylko fragmentem pewnej ogólniejszej tendencji charakteryzującej styl pisanie Słowackiego i jego myślenie o poezji. Nie sposób bowiem zapomnieć o tym, że ucząc się od Mickiewicza, sięgał młody poeta po wzór uznany za doskonały, mierzył się z jednostką wybitną, obdarzoną sankcją geniuszu²².

Z kolei Piechota zaznacza, że nawet jeśli Słowacki próbował pisać ciąg dalszy *Pana Tadeusza*,

to nie dlatego, że chciał się zmierzyć z Mickiewiczem, prześcignąć go w artyzmie, przeciwnie, chciał dać prawdziwą jego zdaniem wersję narodowej epopei, której bohaterem byłby, jak to widać z zachowanych fragmentów, Napoleon podczas tragicznej historycznej kolizji, jaką była jego kampania rosyjska z roku 1812²³.

Podobnie nie dlatego pisał swoją epopeję *Króla-Ducha*, „by przedstawić realizację konkurencyjnej względem *Pana Tadeusza* koncepcji romantycznej epopei, ale dlatego, gdyż tę formę gatunkową (w swojej oryginalnej wersji) uznał za najlepiej przystającą do twórczego zamiaru: przekazania czytelnikom objawionej prawdy”²⁴. Jak konkluduje Piechota: „Marzenie o literackiej sławie w okresie mistycznym wobec tego zagadnienia – przestało być istotne”²⁵.

Potwierdza to także Witkowska uznając, że „pisanie Mickiewicza” przez Słowackiego po przełomie mistycznym nie było ani współzawodniczeniem, ani rozrachunkiem poetów, ani nawet dialogiem duchowym, w którym „ja” Słowackiego miałyby się określać wobec „ja” Mickiewicza²⁶.

Należałoby zatem sposób myślenia o Słowackim w kategoriach romantyzmu Mickiewiczowskiego i narodowego ostatecznie zweryfikować, by nie powielać wciąż obecnych, zwłaszcza w przestrzeni popularnonau-

²¹ A. Wilkoń, *Język poetycki Słowackiego*, [w:] *Juliusz Słowacki – poeta europejski*, red. M. Cieśla-Korytowska, W. Szturc, A. Ziolkowicz, Kraków 2000, s. 196–197.

²² M. Bąk, „*I tego wieczora...*”, s. 227.

²³ M. Piechota, „*Chcesz ty, jak widzę...*”, s. 47.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 48.

²⁶ Zob. A. Witkowska, *Słowacki mistyczny...*, s. 276.

kowej, utartych sądów. Bowiem wskazane tu wyżej trzy czynniki: różnica pokoleniowa/generacyjna, odmienne spojrzenie na narodowość poezji oraz oryginalny sposób wykorzystania przez Słowackiego wzorców literackich, a dodatkowo także oczywiste różnice biograficzne, sytuacja materialna i osobowość oddzielają zasadniczo romantyzm Mickiewiczowski od tego, któremu patronuje autor *Ballady*.

Jak pisze Zofia Stefanowska: „Słowacki manifestuje się jako pisarz o innym niż Mickiewiczowski temperamencie twórczym, innym talencie, innym nawet stosunku do języka”²⁷.

Lidia Romaniszyn-Ziomek

Worlds apart. Mickiewicz and Słowacki

The article postulates a fundamental disparity between the two romanticisms represented by Mickiewicz and Słowacki. The author invokes opinions of critics on the relations between the bards, introduced by Manfred Kridl and well established in popular reception. The factors influencing the discrepancy between the literary worlds of Mickiewicz and Słowacki include generational gap, involving heterogeneous life experiences, attitudes to national literature and literary models conditioned by the poets' belonging to different generations as well as Słowacki's original poetic imagination and his creative disposition.

²⁷ Z. Stefanowska, *Słowacki jako nowoczesny inteligent*, [w:] *Juliusz Słowacki – poeta europejski*, red. M. Cieśla-Korytowska, W. Szturc, A. Ziolkowicz, Kraków 2000, s. 13–14.